

Anna Wasilewska

Uniwersytet Gdański
annalarysa_w@wp.pl

Językowy obraz świata w tekstach Jana Jakuba Rousseau. „Wyznania” jako narracyjne konstruowanie tożsamości

Summary

**A linguistic view of the world in texts by Jean-Jacques Rousseau.
“Confessions” as a narrative way of constructing identity**

In this text I have taken up a reflection upon one of the most important works by J.J. Rousseau, “Confessions”. The book is considered to belong to personal literature, so I treated it as an autobiographical narration. In the methodological research I used both the category of a linguistic view of the world and the category of constructing an identity in the linguistic and cognitive analysis. On the one hand Rousseau’s work can be considered as an autobiographical narrative, but on the other hand it can be treated as fiction. And it is the dualism of construction that allows the interpretation of the text in many ways, formal or poetic, as well as referring to the writer’s life. I recommend reading Rousseau’s biography again in order to see the intersection of history and fictitious reality, to reconstruct the linguistic strategy of giving meaning by J.J. Rousseau in constructing “Confessions” as well as in constructing identity.

Słowa kluczowe: językowy obraz świata, autobiografia, narracyjne konstruowanie tożsamości, antropologia kognitywna, fikcja

Keywords: linguistic view of the world, autobiography, narrative way of constructing identity, cognitive anthropology, fiction

Uwagi metodologiczne

Badania, które poprzez analizę narracji biograficznej dążą do namysłu nad kształtowaniem tożsamości człowieka mieszczą się w podejściu hermeneutycznym. Indywidualna biografia człowieka odtwarzana w narracji stanowi rodzaj tekstu. Narracje w tym przypadku ukazują drogę odkrywania i konstruowania prawdy o sobie (Błaszczak 2004: 241–253). Myśl hermeneutyczna umieszcza teksty w obrębie pewnego „uniwersum symbolicznego”, tj. systemu znaczeń charakterystycznych dla danej kultury (Dryll 2004: 10). Hermeneutyczne rozumienie charakteryzuje się zmiennością interpretacji w zależności od ujęcia zjawiska w różnorodnych kontekstach, co wiąże się z przyjęciem przez badacza różnych perspektyw. Ujawnioną w takich badaniach płynność i niejednoznaczność znaczeń podkreśla jeszcze zasada historyczności, która mówi o „ewolucji sensów”, zmieniających się w czasie (Straś-Romanowska 2004: 33).

Narracje biograficzne poddawane są różnym analizom, w których język postrzegany jest w perspektywie dynamicznej jako „proces ujarzmiania świata w formach wyrazowych” oraz „językowe przekształcanie świata” (Ożdżyński 1995: 36). Na tym gruncie wykorzystuje się kategorię językowego obrazu świata. Przyjmuje się, że założenia koncepcji językowego obrazu świata (JOS) oraz jej tezy opracował Wilhelm von Humboldt, chociaż pojęcie to pojawiło się już w okresie oświecenia. Według Humbolta język jest nie tylko środkiem porozumiewania się, lecz także wyrazem ducha oraz oglądu świata przez użytkowników (Jedliński 2000: 19).

Najnowsze badania JOS wiążą się z lingwistyką kognitywną, w której język może być traktowany jako przedmiot badań lub jako środek do badań nad procesami poznawczymi związanymi z wiedzą i rozumieniem. W analizie kognitywnej zdanie staje się „zdarzeniem kognitywnym” (Langacker 1995: 32). Gdy mówimy o zdarzeniu w perspektywie kognitywnej, to mamy na myśli zdarzenie poznawcze, wyrażone za pośrednictwem określonej (wybranej) formy językowej. Zdarzenie aktualizowane jest w języku poprzez określoną opcję wyboru punktu widzenia i perspektywy. Jerzy Bartmiński definiuje „punkt widzenia” jako czynnik podmiotowo-kulturowy oraz zespół dyrektyw kształtujących treść i strukturę wypowiedzi (Bartmiński 1999: 106). Kategoria zdarzenia poznawczego łączy i porządkuje wielowymiarowe pole poznawcze – dane percepcji, wiedzę o świecie, auto-refleksję podmiotu.

Jakkolwiek perspektywa kognitywna jest niejednoznaczna i ciągle redefiniowana z różnych punktów widzenia, to w odniesieniu do podejmowanej przez mnie problematyki użyteczna wydaje się koncepcja antropologii kognitywnej. Wedle tej koncepcji człowiek jest „wytworem swojej kultury, uczy się bowiem zarówno drogą konekcyjnistyczną, jak i werbalną różnych rozpowszechnionych w niej reprezentacji i schematów kulturowych” (Rajewski 2005: 107). Jednocześnie jest on także nosicielem tej kultury oraz twórcą kultury – nowych reprezentacji, schematów i powiązań między nimi. Antropologia kognitywna koncentruje się na badaniu dynamicznego zjawiska powiązania działań jednostki z jej interpretacją i reinterpretacją danych. W ciągłym procesie działania i interpretacji człowiek funkcjonuje także jako „manipulator kultury”, wykorzystując na wiele różnych sposobów wiedzę kulturową, zarówno w swoim, jak i społecznym interesie. Wyodrębnione w analizie językowo-kognitywnej warianty konceptualne ujawniają sposoby wyrażania doświadczeń stanów „ja wobec świata” i „ja w świecie”.

Biografia – autobiografia – fikcja

Wyznania Jana Jakuba Rousseau są przez badaczy literatury uznawane za dzieło prekursorskie gatunkowo, chociaż w jakimś zakresie należące do tradycji literatury osobistej. We wstępie do wydania polskiego czytamy: „[...] wszystko, co istniało w sferze »przed« nie może równać się z *Wyznaniami*, których niezwykłość wyrosła z przecięcia tradycji protestanckich autobiografii duchowych i przeobrażającej się powieści nowoczesnej” (Rzadkowska 1978: 15). Zatem z jednej strony można rozpatrywać dzieło Rousseau jako

wypowiedź autobiograficzną, a z drugiej – jako fikcję literacką. I ta właśnie dwoistość konstrukcji *Wyznań* pozwala rozmaicie interpretować ten tekst – zarówno pod względem formalnym, poetyckim, jak i rodzaj odniesień do życia Autora.

Rousseau pisał *Wyznania* pod koniec życia, mając za sobą doświadczenie pisarskie dotyczące przede wszystkim tworzenia dzieł teoretycznych¹, ale – co okazuje się równie ważne dla refleksji nad *Wyznaniami* – także doświadczenia w tworzeniu fikcji literackiej. *Wyznania* na tym tle stanowią swoiste dopełnienie koncepcji własnej wizji świata, ujawniając źródła, które Autor umiejscawia w „wewnętrznym” przeżywaniu.

Istnieje pewne dziedziczenie uczuć i myśli, które wpływa na ich kolejne następstwo i z którego trzeba dobrze sobie zdawać sprawę. Dlatego staraniem mym jest dobrze rozwinąć wszędzie p i e r w s z e p r z y c z y n y, aby tym wyraźniej uwydatnić zahaczanie się następstw o siebie (Rousseau 1978: 217–218).

Dzieło to można rozpatrywać nie tylko jako autobiografię konkretnego człowieka, ale też jako wypowiedź szerszą i bardziej uniwersalną. To pierwsze spojrzenie skłania badaczy do rekonstrukcji faktów z dziejów życia Jana Jakuba Rousseau, identyfikowania wypowiedzi autobiograficznej z innymi tekstami, np. polemicznymi dziełami myślicieli epoki, listami i innymi dokumentami. W takiej procedurze zestawia się wyodrębnione fakty w kalendarium życia, tworząc biografię, która jednak nigdy nie odkrywa pełnej „prawdy życia” badanej osoby, ponieważ nawet wydawałoby się najbardziej „obiektywne” zestawienie dat z faktami obarczone jest interpretacją autora biografii. Kwestią różnicującą staje się rozłożenie akcentów, ujawniające subiektywne postawy autora biografii wobec Rousseau.

Aniela Książek-Szczepanikowa porównuje dwa takie zestawienia kalendarium życia Jana Jakuba Rousseau: pierwsze, opracowane przez Gustawa Lansona i Paula Tuffrau, (Książek-Szczepanikowa 2009: 16–17), natomiast drugie to kalendarium według Michela Launay’a (tamże: 26–30). Skrót biograficzny tego ostatniego został zamieszczony w paryskim wydaniu *Emila* z 1966 roku i przedstawia kalendarium życia Rousseau „bez łagodnego światłocienia wyrozumiałości” (tamże: 25). Dosyć szczegółowo wypunktowane fakty z życia autora *Emila* zostają opatrzone komentarzami ukazującymi ciemne strony tej biografii, nazywając wprost panią de Warens kochanką, ujawniając nieformalny związek z Teresą Levasseur i opisując oddanie przez Rousseau kolejnych dzieci do przytułku. Te same fakty w kalendarium Lansona i Tuffrau przyjmują już kształt nie tak szczegółowy i zyskują oględniejszy komentarz, w którym drażliwe fakty zostają ominięte lub nawet zafalszowane (jak informacja o małżeństwie z Teresą).

Oba skróty biograficzne zostały opracowane na podstawie tych samych źródeł – głównie *Wyznań*, jednak inaczej postawione akcenty oraz inna konstrukcja językowa sprawiają, że interpretacja biografii Rousseau zostaje narzucona odbiorcy i jest zupełnie różna

¹ W roku 1750 zostaje wydana *Rozprawa o naukach i sztukach*, w 1755 *Rozprawa o nierówności*, w latach 1757–1762 powstają: *Umowa społeczna* oraz *Emil czyli o wychowaniu*, a także powieść *Julia albo Nowa Heloiza*. Dopiero w 1764 roku zaczyna pisać *Wyznania* i kontynuuje je do około 1770, równoległe z pisaniem innych tekstów, zarówno teoretycznych, polemicznych, jak i literackich.

w obu przypadkach. Książek-Szczepanikowa (2009: 19) zwraca uwagę, że niektóre ważne fakty z życia Rousseau (jak np. ucieczka z Genewy, związki z kobietami, czy motywacje kolejnych przejść od protestantyzmu, poprzez katolicyzm i ponownie do protestantyzmu) nie są dostatecznie dobrze odczytane przez badaczy. Przez to stają się biograficznymi ciekawostkami, które wpływają na kierunek interpretacji, także jego poszczególnych dzieł. Przedmiotem refleksji staje się nie tyle językowy obraz świata w pismach Rousseau, co kreacja językowego obrazu świata w ujęciu autorów biografii J.J. Rousseau. Proponuję, by spróbować odczytać na nowo biograficzne sensy *Wyznań* z pozycji dnia dzisiejszego, która zmienia optykę tego dzieła przede wszystkim za sprawą przyjęcia odmiennej perspektywy metodologicznej.

Odczytać na nowo

Wydaje się, że takie odczytanie – z perspektywy myśli współczesnej – jest czytaniem jedynie możliwym. Konkretyzacja utworu literackiego w procesie czytania to nie dekodowanie znaczeń, ale aktualizowanie potencjału tekstu w horyzoncie doświadczeń i oczekiwań odbiorcy. Na moje interpretacje wpływa dzisiejsza wiedza o tekstach, ukształtowana po zwrocie narratystycznym w nauce, po którym język postrzegany jest jako swoiste medium, dzięki któremu złożone wewnątrznie narracje przekazują znaczenia (Mamzer 2007:41). Jednak zrozumiałość czyjeś wypowiedzi nie jest oczywista. Wypowiedź można określić jako działanie werbalne albo ciąg fenomenów z założeniem o potencjalnej zrozumiałości przez słuchacza. Znaczenie według Andrzeja Zaporowskiego jest „nazwą przekładu, czyli operacji ustalającej tożsamość zdania” (Zaporowski 2008: 238). Zrozumienie znaczenia wypowiedzi wymaga powiązania ze sobą dwóch światów mentalnych (nadawcy i odbiorcy). Każdy z podmiotów tworzy innego rodzaju narrację o świecie, więc **wymiana narracji jest pełna sprzeczności, starć i niejasności** (Mamzer 2007: 42).

„Językowość” interpretacji sprawia, że „prawda” zostaje zdemaskowana jako gatunek fikcyjnej opowieści, w którym tropy nie są przejrzyste i stwarzają tylko iluzję zewnętrznej referencji. Należy tu podkreślić znaczenie „zwrotu semiotycznego” dla interpretacji tekstu, szczególnie autobiografii, w której można widzieć **miejsce skrzyżowania historii i fikcji**. Bowiem „fikcja nie daje się zamknąć w obrębie jednego z członów alternatywy, nie jest tylko użytecznym formalnym dodatkiem umożliwiającym przejrzyste uporządkowanie biograficznych »faktów«” (De Man 2004: 16). Semiologia ma siłę demistyfikującą, ukazuje iż percepcja literackich wymiarów języka jest w znacznym stopniu utrudniona, jeśli bezkrytycznie poddać się autorytetowi referencji. „Fikcja może kształtować to, co nazywamy »historią«, a wtedy samo pojęcie historii staje się problematyczne. »Twarzy« nie można już odróżnić od »maski«” (Warchała 2006: 12). **Fikcja w tworzeniu narracji o sobie samym staje się swoistym lustrem dla podmiotu, pozwala lepiej zrozumieć siebie.**

I tu należy przywołać pojęcie „tożsamości narracyjnej”, które pozwala ujmować tożsamość w kategorii konstruowanego przez podmiot procesu. W procesie autonarracji ma miejsce **ciągła interpretacja i reinterpretacja przywoływanych z pamięci zdarzeń**. Jednocześnie doznania i obrazy muszą być „przełożone” na język werbalny, co stanowi dodatkową trudność, ale i otwiera głębsze możliwości interpretacyjne. W tym procesie rozumienie siebie przez autora narracji obejmuje interpretację przeszłości i projektowanie własnej przyszłości. Hanna Mamzer przywołuje ważną uwagę Katarzyny Rosner, że tożsamość traktowaną jako narracja należałoby utożsamiać „z pewną formą sztuki czy artystycznego wyrazu” (Mamzer 2007: 43–44).

Wyznania odczytane współcześnie są autonarracją Rousseau, która ujawnia drogę i mechanizmy konstruowania tożsamości – historia zdarzeń, faktów i obrazów ukazana jest z pozycji subiektywnej interpretacji autora, która w tekście przybiera formę artystycznego wyrazu, nadając znaczenia drodze życia.

Na granicy epok – wytyczanie szlaków

Pisma Rousseau otwierają już drogę dla romantyzmu, ale jednocześnie są jeszcze osadzone w konwencji oświeceniowej. Myśliciele epoki oświecenia budowali wizję świata opartą głównie na racjonalizmie. Perspektywa oglądu świata rozumem podważała wpływ przekonań religijnych i uczuć na dociekanie prawdy. Rozwój nauki, szczególnie nauk przyrodniczych, miał uwolnić ludzkość od przesądów i ograniczeń. Charakterystyczną strategią staje się postawa demaskatorska, za którą często pojawia się moralizowanie lub prześmiewanie „zdemaskowanych” pozorów, masek i hipokryzji. W tej działalności demaskatorskiej oświecenie dąży do odkrycia „źródeł” myśli i istnienia. Czym jest owo „źródło” – pozostaje przedmiotem sporów myślicieli tej epoki (Baczko 2009). Rousseau znakomicie wpisuje się w tę konwencję swojej epoki, najpierw w pismach teoretycznych, w których tropi, „odslania i demaskuje” mechanizmy relacji społecznych, politycznych oraz funkcjonowania człowieka w kulturze, a potem przyjmuje taką samą postawę wobec siebie samego. A jednak dzieła te wzbudzają w publiczności ówczesnej, mimo początkowego zaciekawienia, raczej oburzenie połączone z niesmakiem. Przyczyny takiego odbioru można upatrywać w propozycji nowego typu wrażliwości, balansującej na granicy ekshibicjonizmu (Warchala 2006: 37).

Uczyliem pierwszy i najtrudniejszy krok w ciemnym i bagnistym labiryncie mej spowiedzi. Nie to najciężej wyznać, co w nas jest zbrodnicze, ale co wstydlive i śmieszne (Rousseau 1978: 19).

Rousseau opowiada o swoich doświadczeniach, ujawniając sekrety swych stosunków z ludźmi i towarzyszące im doznania; stosując kwiecistą frazeologię, próbuje dotrzeć do samych źródeł swoich motywacji. Tu warto zwrócić uwagę na użycie wyrażenia „w ciemnym i bagnistym labiryncie”, które już na początku „spowiedzi” wprowadza negatywną

ocenę przywoływanych wydarzeń. Znowu demaskuje – człowieka, siebie. To demaskatorskie zdarzenie jednocześnie jednak staje się rodzajem manipulacji względem odbiorcy, ponieważ może być odczytane jako swego rodzaju „pokuta” (nie bez powodu występuje tu słowo „spowiedź”).

Chcę pokazać moim bliźnim człowieka w całej prawdzie jego natury; a tym człowiekiem będę ja (Rousseau 1978: 3).

To zdanie z pierwszej księgi *Wyznań* ujawnia założenia autora przystępującego do opisu własnych losów – spowiedź jednostki ma pomóc dotrzeć do „całej prawdy natury” człowieka w ogóle. Rousseau wychodzi zatem od przesłanek opartych na myśli oświeceniowej. To czynił wcześniej w pismach teoretycznych, jednak przystępując do odkrycia „prawdy” o sobie samym, uświadamia sobie wyjątkowość jednostki.

Nie jestem podobny do żadnego z tych, których widziałem; śmiem wierzyć, iż nie jestem podobny do żadnego z istniejących (Tamże).

I tu następuje zwrot w kształtowaniu myśli Rousseau, zwrot, który **wytycza drogę dla romantyzmu**. Michał Warchała, powołując się na De Mana wskazuje, że właśnie od Rousseau rozpoczyna się epoka obrazu romantycznego, w której **język jednocześnie przekazuje i zamazuje** to, co przekazywane, **tworzy iluzję referencji**, na którą nieustannie dajemy się złapać. De Man, rozważając związki między Rousseau a romantykami, stwierdza, że w pismach Rousseau najważniejsze wydaje się rozwiązanie problemu relacji fikcja – rzeczywistość; podmiot realny – ja tekstualne.

Droga życia w autonarracji *Wyznań*

Paul De Man uważa, że ewoluowanie twórczości Rousseau od teorii do literatury jest przeniesieniem potrzeby nazywania świata na **potrzebę nazywania siebie**. „Nazywać świat to sprawiać, by przedstawienie świata było zbieżne z samym światem. Nazywać siebie to sprawiać, by przedstawienie świata, jakie posiadam było zbieżne z przedstawieniem, jakie przekazuję innym” (De Man 2004: 177). Tekst staje się światem człowieka bez konieczności referencji do świata rzeczywistego.

Właściwy przedmiot tych wyznań to dać wiernie poznać me wnętrze we wszystkich okolicznościach życia. Przyrzekłem **historię mej duszy**²: aby ją nakreślić wiernie, nie trzeba mi innych zapisków; wystarczy mi, jak czyniłem dotąd, wejść w samego siebie (Rousseau 1978: 317).

² Wszystkie **wytłuszczenia** w cytowanych fragmentach *Wyznań* pochodzą ode mnie – takie zaakcentowanie służy mojej interpretacji i niekoniecznie jest zbieżne z zamierzeniem Autora *Wyznań*.

Poprzednie utwory Rousseau prezentowały treści ważne dla myśli epoki w postaci teorii i modeli: relacji jednostki i społeczeństwa, natury-kultury, natury-języka, natury-edukacji. Pisząc *Wyznania* Rousseau jest już człowiekiem dojrzałym intelektualnie i twórczo, stąd dzieło to staje się nie tylko próbą refleksji nad własnym losem, ale także ważną wypowiedzią filozoficzną.

Czas może zdjąć wiele zasłon. Jeśli **pamięć** moja przejdzie do potomności, może potomność dowie się kiedyś tego, **co miałem do powiedzenia** (Rousseau 1978: 315).

W swojej narracji przywołuje **czas, pamięć i własną interpretację** (*co miałem do powiedzenia*), a więc wszystkie najważniejsze kategorie konstruowania tożsamości narracyjnej. Odtwarza z pamięci fakty, osadzając je obok dat w kolejnych „księgach” *Wyznań*, nadając im znaczenia z pozycji człowieka dojrzałego. Patrzy na przeszłość poprzez doświadczenia następne, więc obraz, który przedstawia **nie jest „odtworzony”, tylko „stwarzany”** (na nowo).

Rousseau przedstawia obraz swojego dzieciństwa i młodości w barwach pogodnych, ukazując wczesne lata swojego życia w konwencji arkadii dzieciństwa.

Słodkie wspomnienia moich pięknych lat, spędzonych równie spokojnie, jak niewinnie, zostały mi mnóstwo uroczych wrażeń, które lubię bez ustanku przywozić na pamięć. Okazuje się niebawem, jak odmienne są wrażenia reszty mego życia (Rousseau 1978: 316–317).

Przeciwstawia „dobry” los dzieciństwa „okrutnemu” losowi dorosłości. Jednak jest to „prawda” wrażeń, odczuć subiektywnych autora, związanych raczej z jego manią prześladowczą, rozwijającą się w czasach pisania *Wyznań*, niż z faktami jego życia. To dzieciństwo dziecka odrzuconego, w poniewierce, bez domu i rodziny, natomiast dorosłość człowieka u szczytu sławy, który jakkolwiek miał przeciwników czy nawet wrogów, to posiadał też gorących zwolenników i sponsorów. Jednak w narracji Rousseau wygląda to zupełnie inaczej.

Pamięć moja, odtwarzająca wyłącznie lube przedmioty, jest szczęśliwą przeciwwagą obolałej wyobraźni, która każe mi przewidywać jedynie okrutną przyszłość (Rousseau 1978: 317).

Przeciwstawienie pamięci i wyobraźni jest tu znamienne i będzie się ciągle powtarzać w kolejnych księgach *Wyznań* i następnych dziełach.

Poza tym, ta druga część ma za całą wspólność z pierwszą tylko tę samą **p r a w d ę**, a za całą przewagę nad nią jedynie doniosłość wypadków. [...] Pierwszą część pisałem z rozkoszą, z upodobaniem, swobodnie w Wooton lub też w zamku Trye; wspomnienia, które przychodziło mi odnawiać w pamięci, stawały się źródłem świeżych rozkoszy (Rousseau 1978: 318).

Wczesne lata swojego życia Rousseau przedstawia „z pamięci”, ale jest to pamięć wybiórcza, jak każde wspomnienie staje się obrazem, a więc interpretacją doświadczenia, a nie jego reprezentacją. Taka „prawda” jest bardziej fikcją niż dokumentem. Jednak autor wierzy, że przedstawia prawdę obiektywną. Mówi o „odnawianiu” w pamięci faktów, tak jakby takie „odświeżenie” pamięci odkrywało prawdę w niej zapisaną. Czyni to przede wszystkim, by zostać osądzonym i uniewinnionym przez czytelników; w swojej „prawdzie” widzi uzyskanie „sprawiedliwości”.

Ostrzegam tedy tych, którzy zechcą rozpocząć tę lekturę, iż jeżeli co w ciągu tej drogi zdoła ich uchronić od nudy, to chyba tylko pragnienie poznania do końca danego człowieka i szczerą miłość **sprawiedliwości** i prawdy (Rousseau 1978: 319).

Czasami odsłania swoją strategię, a może bardziej uświadamia ją samemu sobie i artykuluje:

Chciałbym, za wszystko w świecie, zagrzebać w nocy czasu to, co mam do powiedzenia; a zmuszony wbrew woli zabierać głos, jestem w dodatku zniewolony kryć się, kluczyć, starać się zmylić trop, poniżyć się do rzeczy, do których najmniej byłem stworzony (Rousseau 1978: 318–319).

Ukazuje **twarz** spod **maski**, twarz człowieka umęczonego opisywaniem swojej „prawdy”. Prawda wewnętrzna, która była celem *Wyznań*, jest trudna i ciemna. By móc ją ukazać światu i móc osiągnąć „sprawiedliwość”, nie można jej przedstawić wprost, trzeba *kryć się, kluczyć, starać się zmylić trop*. Ten akapit odkrywa pośrednio strategię fikcji – budowania „ja” tekstualnego.

Moja niesforna głowa nie umie być niewolnicą przedmiotów i zdarzeń. Nie umie upiększać – chce **tworzyć**. Przedmioty realne malują się w niej zaledwie tak, jak są; umie stroić w czary jedynie przedmioty zrodzone z wyobraźni (Rousseau 1978: 214).

Realność zostaje poddana grze wyobraźni i tylko po takiej obróbce można „odmalować” swoje przeżycia. To, co opowiada Rousseau, należy bardziej do fikcji (*przedmioty zrodzone z wyobraźni*), która jest konstruowana z elementów realnych *przedmiotów i zdarzeń*.

Aby mnie poznać w późniejszym wieku, trzeba mnie dobrze znać w mej młodości. Ponieważ w ogóle przedmioty słabiej odciskają się w mych wrażeniach niż ich wspomnienia, a wszystkie myśli kształtują mi się w obrazach, pierwsze rysy, które wryły się w mej głowie, pozostały w niej trwale, te zaś, które w dalszym ciągu się w niej wycisnęły, raczej skombinowały się z pierwszymi, niż je zatarły (Rousseau 1978: 217).

W tej wypowiedzi widzimy znakomitą definicję konstruowania tożsamości w narracji biograficznej. W tożsamości narracyjnej ważny jest wymiar czasowy, w którym następuje **powiązanie przeszłości, teraźniejszości i przyszłości** osoby, co pozwala uzyskać ciągłość

tożsamości. „Fabuła łączy pozornie oderwane elementy, scala je i nadaje im spójność” (Mamzer 2007: 46).

W księdze szóstej *Wyznań* Rousseau opisuje dzieje swojej młodości, dosyć burzliwej, ale nad wszystkimi wydarzeniami góruje poczucie bezpieczeństwa, które dał mu związek z panią de Warens.

Wstawiałem ze słońcem i byłem szczęśliwy; przechadzałem się i byłem szczęśliwy; widziałem mamusię i byłem szczęśliwy; rozstawałem się z nią i byłem szczęśliwy; przebiegałem lasy, pagórki, błądziłem po dolinach, czytałem, siedziałem beczynny; pracowałem w ogrodzie, zrywałem owoce, pomagałem w gospodarstwie i szczęście szło za mną wszędzie; nie było ono w żadnej rzeczy możebnej do nazwania, było całe we mnie, nie opuszczało mnie ani na chwilę (Rousseau 1978: 261).

Poczucie szczęścia Rousseau wynika nie z miłości mężczyzny do kobiety, o czym świadczą także inne fragmenty *Wyznań*, ale z uczuć synowskich oraz **zadomowienia**. Rousseau znajduje w swojej protektorce *mamusię*, której nigdy nie miał, więc w końcu odnajduje dom. To szczęście odnalezienia swojego miejsca na ziemi, o czym świadczy konstrukcja językowa przywołanego fragmentu. Rousseau wylicza codzienne czynności, po to, by stwierdzić, że żadna z nich nie jest źródłem szczęścia, ale sam fakt, że się **Jest** (*nie było ono w żadnej rzeczy możebnej do nazwania, było całe we mnie*). Jakkolwiek wcześniejsze lata życia były opisywane jako dobre i pogodne, to dopiero z perspektywy „zadomowienia” widać, że tułaczka w latach dzieciństwa, brak domu i uczuć rodzicielskich nie mogły dawać wewnętrznego szczęścia. Dzieciństwo było „malowane” wybiórczymi wspomnieniami i wyobraźnią, natomiast młodość, która **znajduje dom** jest przeżywaniem szczęśliwej teraźniejszości.

Życie moje płynęło równie spokojnie, jak słodko; i ta właśnie jednostajność była bardzo potrzebna, aby dokończyć kształtowania charakteru, który wśród ustawicznego rozprószenia nie miał sposobności się ustalić (Rousseau 1978: 222).

Przebywanie pod opieką pani de Warens stało się jakimś ekwiwalentem dzieciństwa, które miało miejsce jedynie w wyobraźni Rousseau. Stąd mimo zmiany relacji na erotyczną, w *Wyznaniach* jest ona ciągle nazywana *mamusią*. Rozstanie z nią (a w zasadzie znowu odtrącenie) jest odczuwane boleśnie.

Ale jak znieść uczucie, że jestem czymś nadliczbowym u tej, dla której byłem wszystkim i na którą nie umiałem patrzeć inaczej niż na moje wszystko? Jak żyć jako **obcy** w tym domu, którego **byłem dzieckiem**? (Rousseau 1978: 313).

Tu mamy obraz powtórnej utraty dzieciństwa – Rousseau znowu staje się **obcy**. To właśnie brak „zadomowienia”, poczucie obcości w świecie sprawia, że wszędzie zaczyna dostrzegać wrogów, a swoją przyszłość widzi w czarnych barwach.

Mój drogi gabinet był mi jedyną pociechą. Dotąd szukałem w nim lekarstwa na zamęt duszy, obecnie postanowiłem go szukać na nieszczęścia, które przewidywałem (Rousseau 1978: 314).

Szuka zatem poczucia bezpieczeństwa w pracy intelektualnej, jednak terażniejszość i przyszłość budzi lęk. Łatwo przychodzi mu zjednywać kolejnych przyjaciół wśród intelektualistów epoki oraz osób wpływowych, ale z równą łatwością osoby te stają się kolejno jego wrogami. Z nikim nie nawiązuje już takiej więzi, co sprawi, że ma poczucie coraz większego **wyobcowania ze świata**. Chwilową pociechę widzi w związku z Teresą, ale nie jest to więź głęboka, a raczej znowu ekwiwalent „zadomowienia”.

Trzeba mi było, w miejsce wygasłej ambicji, żywego uczucia, które by wypełniło me serce. **Trzeba było**, mówiąc po prostu, następczyni dla mamusi. [...] Znalazłem w Teresie dopełnienie, którego potrzebowałem; dzięki niej żyłem szczęśliwy, o ile mogłem nim być w danych okolicznościach (Rousseau 1978: 354).

W tym fragmencie Rousseau opisuje związek z Teresą jako równorzędny ze związkiem z panią de Warens. Jednak język ukazuje co innego. Użycie frazy *trzeba mi było* i jej powtórzenie w następnym zdaniu ujawnia potrzeby uczucia i bliskości – to tylko życzenia, a że nie do końca zrealizowane, mówi ostatnia fraza: *o ile mogłem nim być w danych okolicznościach*.

Ta słodka zażyłość **zastępowała mi miejsce** wszystkiego; przyszłość nie obchodziła mnie lub raczej obchodziła jako przedłużenie terażniejszości: nie pragnąłem niczego, jak tylko **upewnić jej trwanie** (Rousseau 1978: 356).

To, co nienazwane – lęk przed przyszłością, poczucie obcości w świecie, zostało zaklęte (*upewnić jej trwanie*) słowami, które mają sprawić, że w związku z Teresą Rousseau widzi ekwiwalent zadomowienia (*zastępowała mi miejsce wszystkiego*). O tym, że nie jest to prawdziwe uczucie mężczyzny do kobiety, ani nawet takie, jak do pani de Warens, świadczy chociażby uporczywe nazywanie Teresy w pierwszych o niej wspomnieniach „*ciotką*”, a potem „*gospodynią*”. Przy czym charakterystyczne jest zastosowanie do tych określeń cudzysłowu, który ujawnia stosunek do osoby, oznaczając właśnie ekwiwalentność. Warto przypomnieć, że określenie pani Warens *mamusią* nigdzie nie jest opatrzone cudzysłowem.

Jedyny z przyjaciół, któremu miałem niejaką rację się zwierzyć, był to lekarz Thierry; pielęgnował biedną „*ciotkę*” w jednej ze słabości, którą przeżyła osobliwie ciężko (Rousseau 1978: 381).

Ta *słabość* to jedna z pięciu cięż lub połówów, o których Rousseau mówi ogólnie, ale dosyć szczegółowo tłumaczy swoje racje za oddaniem dzieci do przytułku.

Nigdy, na jedna chwilę, **Jan Jakub nie mógł być człowiekiem bez serca**, bez uczucia, wynaturzonym ojcem. Mogłem mylić się, ale nie zakamienić się w złym. [...] w niemożności wychowania ich samemu, i przeznaczając je na to, aby zostały wieśniakami i robotnikami raczej niż awanturnikami i łowcami fortuny, sądziłem, iż spełniam czyn dobrego obywatela i ojca; działałem, **we własnych oczach**, niby członek republiki Platona (Rousseau 1978: 380–381).

Warto zwrócić uwagę, że tylko w tym fragmencie *Wyznań* Rousseau posługuje się, umożliwiającą mu dystans do opisywanych zdarzeń, narracją trzecioosobową – na jedną chwilę nie identyfikuje się ze swoimi czynami, ale zaraz obiera znowu ton osobisty i próbuje tłumaczyć swoje motywy.

Wyznania są bogate w szczegóły życia, które społecznie uznawane są za godne potępienia – oszustwa, wykorzystywanie bliźnich, kłamstwo, kradzież, ale sposób opowiadania o tych faktach sprawia, że negatywny wektor zostaje odwrócony.

Ponieważ trudno o coś bardziej sprzecznego z moim usposobieniem niż ten rys, notuję go, aby ukazać, że bywają chwile jakiegoś półobłądu, w którym **nie trzeba sądzić ludzi z uczynków**. W tym wypadku nie była to właściwie kradzież pieniędzy, raczej kradzież ich przeznaczenia; ale im mniej była kradzieżą, tym bardziej była paskudztwem (Rousseau 1978: 45).

De Man stwierdza w tym zakresie wysoki poziom estetycznej (językowej) samoświadomości Rousseau, co czyni go „najbardziej nowoczesnym z romantyków” (Warchała 2006: 82–83). Rousseau otwiera nową epokę, nie tyle w dziejach literatury czy filozofii, co jednostkowej wrażliwości i samoświadomości (Warchała 2006: 41).

Chciałbym w jakiś sposób uczynić duszę moją przezroczystą dla oczu czytelnika. Dlatego staram mu się ją pokazać ze wszystkich punktów, oświetlić wszelakim światłem, sprawić, by nie było najmniejszego drgnienia, które by dlań zostało niewidzialne, iżby mógł sobie wyrobić własny sąd o pierwiastku będącym ich źródłem (Rousseau 1978: 218).

To „oświetlenie” określonego wspomnienia można interpretować jak Heideggerowski „przeblask” prawdy bycia, co sugeruje, że dotarcie do „obiektywnej” prawdy takie przecież nie jest. Autor „oświetla” i wydobywa na jaw **tylko swoje mniemania o prawdzie**, więc prawda zostaje w konsekwencji zaciemniona. Jednak słowa „oświetlające” te mniemania są niezwykle sugestywne, a żarliwość ich wypowiedziania powinna autora „uniewinnić”, przynajmniej w jego założeniach. Język stał się miejscem bezpośredniego doświadczenia, pozostając jednocześnie narzędziem swoistej mediacji (Starobinski 2000: 239) – pisarz domaga się zgody (czytelnika) na prawdę osobistą.

Powiem głośno: oto co czyniłem, co myślałem, czym byłem. Wyznałem dobre i złe równie szczerze. Nie przemilczałem nic złego, nie dodałem nic dobrego; a jeśli zdarzyło mi się uciec do czczej ozdoby, to jedynie wówczas gdy trzeba było wypełnić lukę ułomnej pamięci.

[...] odsłoniłem moje wnętrze takim, jakim tyś je widział sam, Najwyższy Sędzio (Rousseau 1978: 3–4).

Aby dotrzeć do siebie samego potrzebujemy „świadka”, dlatego musimy zgodzić się na osąd innych. Rousseau w *Wyznaniach* bezpośrednio odwołuje się do świadka-czytelnika, ale osądu swoich losów oczekuje nie od ludzi, ale od „Najwyższego Sędziego” – Boga. *Wyznania* są pisane z perspektywy człowieka zawiedzionego opinią ludzi, człowieka owładniętego już manią prześladowczą, toteż świadkiem swoich postępów czyni Stwórcę, domagając się sprawiedliwości.

Rousseau kończy pisanie *Wyznań* około 1771 roku, odczytuje ich fragmenty w kilku salonach arystokratów, szukając u odbiorców zrozumienia. Jednak nie znajduje ich u siebie współczesnych, bowiem jeszcze w tym samym roku publiczne lektury *Wyznań* zostają zakazane przez policję. Rousseau kontynuuje konstruowanie swojej tożsamości narracyjnej w następnych dziełach: *Rousseau sędzia Jean-Jaquesa* oraz *Przechadzki samotnego marzyciela* (w innym przekładzie: *Marzenia samotnego wędrowca*). Narracyjna tożsamość ma swój finał w śmierci – Rousseau umiera przed ukończeniem *Dziesiątej przechadzki*. W ostatnich tekstach powraca do wątków poruszanych w *Wyznaniach*, uszczegóławia je i przybiera bardziej rygorystyczny ton samooskarżenia i samousprawiedliwienia.

[...] nie mam obowiązku ani zamiaru zajmować się niczym poza sobą. W takim stanie ducha podejmuję dalszy ciąg surowego i szczerego rachunku sumienia, który nazwałem kiedyś moimi *Wyznaniami*. Ostatek życia poświęcam obserwowaniu samego siebie [...] (Rousseau 1983: 9–10).

Po napisaniu wielu wspaniałych dzieł, spełnienie widzi jedynie w zagłębianiu się w swoim świecie wewnętrznym, z którego tworzy swój świat tekstowy.

Podsumowanie

Przedstawiłam wybrane fragmenty tekstów Jana Jakuba Rousseau, próbując z językowego obrazu świata ujawnić mechanizmy konstruowania tożsamości narracyjnej tego kontrowersyjnego myśliciela. Moim zamiarem nie była refleksja nad życiem Rousseau, ale nad sposobem jego myślenia oraz uwikłania w kulturę. Odwoływałam się także do faktów jego życia, więc w jakimś stopniu uległam „złudzeniu” referencyjności tekstu.

Warto zadać zatem pytanie: czy referencyjność w przypadku narracji osobistej nie istnieje? Jeżeli możemy w ogóle przyjąć jakąś referencyjność, to tylko do świata znaczeń odbiorcy, który jest innym światem niż świat autora. Autor narracji w procesie tworzenia nadaje znaczenia, które odnoszą się do jego (rozumienia) świata, a te są rekonstruowane przez odbiorcę w innym świecie znaczeń. Bagaż współczesnej wiedzy o Rousseau, razem z interpretacjami jego dzieł oraz stereotypami na temat jego życia, wpływa na moje rozumienie *Wyznań*. Im większe oddalenie historyczne pomiędzy nadawcą i odbiorcą, tym większe rozbieżności w interpretacji znaczeń. Ujawnia się tu historyczna „ewolucja

sensów”, zmieniających się w czasie. Warto jednak ponawiać odczytania poszczególnych tekstów „na nowo”, bo tylko one pozwolą odsłonić **potencjał dzieł Rousseau dla współczesności**.

W konkluzji pozwolę sobie zadać pytanie odnoszące się do tytułu konferencji: Jakie światło idei Jana Jakuba Rousseau dociera do naszych czasów? Z moich konstatacji wynika, że jest to blask **ważny dla kształtowania myśli współczesnej**, oświetla bowiem drogę przełomu lingwistycznego i ukazuje możliwości konstruowania tożsamości narracyjnej. Tropy w tym kierunku można odnaleźć chociażby w poszukiwaniach językowych Rousseau, czy to bezpośrednio wyrażonych w tekstach teoretycznych na temat kultury i języka, czy w eksperymentach na własnym języku wypowiedzi osobistej. Jego poszukiwania znaczenia w strukturze języka są dla nas dzisiaj zrozumiałe i sensowne, ale należy zwrócić uwagę, że takie nie były dla odbiorców mu współczesnych. Niewątpliwie myśl Rousseau znacznie wyprzedza swoją epokę. Podczas gdy w osiemnastym wieku przez większość uważany był za dziwaka i odrzucany, dziś budzi podziw, chociaż niekoniecznie sympatię...

Literatura

- Baczko B. (2009), *Rousseau: samotność i wspólnota*. Gdańsk, Wydawnictwo Słowo/Obraz Terytoria.
- Bałaszczak W. (2004), *Narracja jako sposób rekonstruowania i konstruowania historii życia w terapii Metodą Konfrontacji ze Sobą Hermansa*. W: E. Dryll, A. Cierpka (red.), *Narracja, koncepcje i badania psychologiczne*. Warszawa, Wydawnictwo Instytutu Psychologii PAN.
- Bartmiński J. (red.), (1999), *Językowy obraz świata*. Lublin, Wyd. UMC-S.
- De Man P. (2004), *Alegorie czytania. Język figuralny u Rousseau, Nietzschego, Rilkego i Prousta*. Kraków, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS.
- Dryll E. (2004), *Homo narrans – wprowadzenie*. W: E. Dryll, A. Cierpka (red.), *Narracja, koncepcje i badania psychologiczne*. Warszawa, Wyd. Instytutu Psychologii PAN.
- Jedliński R. (2000), *Językowy obraz świata wartości w wypowiedziach uczniów kończących szkołę podstawową*. Kraków, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej w Krakowie.
- Książek-Szczepanikowa A. (2009), *Czytelnik otwarty na światło*. Siedlce, Wydawnictwo Akademii Podlaskiej.
- Langacker R.W. (1995), *Wykłady z gramatyki kognitywnej. Kazimierz nad Wisłą, grudzień 1993*, przekład zbiorowy pod red. H. Kardeli. Lublin, Wydawnictwo UMC-S.
- Mamzer H. (2007), *Tożsamość jako narracja*. W: J. Leoński, U. Kozłowska (red.), *W kręgu socjologii interpretatywnej. Badania Jakościowe nad tożsamością*. Szczecin, Economicus.
- Ożdżyński J. (1995), *Perspektywa kognitywna w badaniach nad językiem dzieci i młodzieży*. W: J. Ożdżyński (red.), *Językowy obraz świata dzieci i młodzieży*. Kraków, Wyd. Naukowe WSP.
- Rajewski M. (2005), *Koncepcja człowieka w antropologii kognitywnej*, „Kognitywistyka” nr 1. Lublin, Wydawnictwo UMC-S.
- Rousseau J.J. (1978), *Wyznania*. Przeł. T. Żeleński (Boy). Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo.

- Rousseau J.J. (1983), *Marzenia samotnego wędrowca*. Przeł. E. Rządowska, Warszawa, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo.
- Rządowska E. *Wstęp*. W: Rousseau J.J. (1978), *Wyznania*. Przeł. T. Żeleński (Boy). Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo.
- Starobinski J. (2000), *Jean-Jacques Rousseau. Przejrzystość i przeszkoda oraz siedem esejów o Rousseau*. Przeł. J. Wojcieszak, Warszawa, Wydawnictwo KR
- Warchala M. (2006), *Autentyczność i nowoczesność. Idea autentyczności od Rousseau do Freuda*. Kraków, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS.
- Zaporowski A. (2008), *Wypowiedź a nieporozumienie*. W: A. Pałubicka, G.A. Dominik (red.), *Język i przedstawienie, zbiór rozpraw*. Bydgoszcz, Oficyna Wydawnicza Epigram.